

# Bla Bla, Gdy zapada zmrok

Samotno&#347;&#263; jest jak deszcz, z morza powstaje by spotka&#263; zmierzoc  
dopiero potem z nieba opada na domy.

Samotno&#347;&#263; jest jak zwierz, jak hiena, a deszcz pada s&#322;ony.  
Schowany przed jutrem, szarym futrem otulony.

Dwa nagie cienie obok siebie nad ranem,  
oddzielone kotara, budz&#261; si&#281; rozczarowane.

A potem zasypiaj&#261; nie znalazwszy niczego,  
jeszcze bardziej nienawidz&#261;c od dziewi&#281;&#263;dziesi&#261;tego c

Tak lec&#261; lata tym samotnym we dwoje,  
bez s&#322;&#oacute;w debata, on i ona s&#261; jak dwa &#347;lepe naboje,  
ju&#380; nie spaceruj&#261; noc&#261; po powierzchni Merkurego,  
sparali&#380;owani s&#261; oboje czternasty lutego.

Jeszcze bardziej sami, on patrzy nocami na ni&#261;.

Jak to mo&#380;liwe &#380;e tak nisko upad&#322; anio&#322;?

I nic nie czuje, nawet nie czuje si&#281; ro&#380;nie,

i jedno i drugie zamieszkuje pr&#oacute;&#380;nie.

W tysi&#261;cu jednakowych miast, gdy zapada zmrok,  
tysi&#261;c jednakowych gwiazd zamienia si&#281; w proch,

tysi&#261;c jednakowych szans mija nas o krok,  
tysi&#261;c jednakowych plansz, a na ka&#380;dej t&#322;ok. (x2)

Je&#347;li masz serce, wstrzymaj na chwile bicie,  
bo chyba jaki&#347; cz&#322;owiek pods&#322;uchuje nas pod drzwiami,

delikatne r&#281;ce, chyba przedstawiano mi Ci&#281;,  
powiedz mi cokolwiek bo zn&#oacute;w b&#281;dziemy sami,

zn&#oacute;w jeste&#347;my sami jak turysta w obcym mie&#347;cie,  
mijamy si&#281; czasami, razy trzysta dnia ka&#380;dego.

Samotno&#347;&#263; d&#322;uga lista,

siedz&#281; na drewnianym krze&#347;le i widz&#281; jak ucieka ci&#261;gle

Dwudziesty czwarty marca, dzie&#324; ch&#322;odny jak zwykle,  
wiatr gra walca, &#347;wiat zaraz zniknie.

Patrz na tego malca, samotnie kopie pi&#322;k&#281;,

sam sobie wystarcza, tak trenuje zmy&#322;k&#281;.

Ona gdzie indziej, inna kultura, j&#281;zyk.

Sama stoi w windzie, sama jak r&#oacute;wie&#347;nik.

On po lewej muru, Ona po prawej stronie,

i tak milcz&#261; w b&#oacute;lu, trzymaj&#261;c si&#281; za d&#322;oni

W tysi&#261;cu jednakowych miast, gdy zapada zmrok,

Tysi&#261;c jednakowych gwiazd zamienia si&#281; w proch,

Tysi&#261;c jednakowych szans mija nas o krok,

Tysi&#261;c jednakowych plansz, a na ka&#380;dej t&#322;ok (x2)